Projekt zmian w OFE ponownie trafił do Komisji Finansów Publicznych. Wzbudza on wiele kontrowersji, w szczególności w planowanej poprawie sektora finansów publicznych. W dłuższym okresie spowoduje osłabienie wiarygodności finansowej Polski.

Zmiany w systemie emerytalnym mają w przyszłym roku poprawić sytuację sektora finansów publicznych i obniżyć deficyt budżetowy. Zdaniem Macieja Rapkiewicza będzie to poprawa wyłącznie na papierze.

– Ten projekt budzi bardzo poważne kontrowersje. Reforma ta doprowadzi do poważnego osłabienia wiarygodności finansów publicznych i wiarygodności finansowej Polski w średniej i dłuższej perspektywie – twierdzi w rozmowie z agencją informacyjną Newseria Biznes Maciej Rapkiewicz.

Wysoki deficyt

Podobną opinię prezentuje Komisja Europejska. Zgodnie z jej oszacowaniami w 2015 r. w dalszym ciągu będziemy mieli dosyć wysoki deficyt sektora finansów publicznych. Co więcej Komisja już na podstawie doświadczeń węgierskich wprowadziła zmiany sposobu obliczania deficytu sektora finansów publicznych.

– Proponowane rozwiązania nic nie wniosą. Bez zmian strukturalnych trudno myśleć o zasadniczej zmianie postrzegania Polski – twierdzi Maciej Rapkiewicz. – OFE miały zapewniać znaczącą część wypłat emerytur w przyszłości, a teraz ich rola jako drugiego filaru, na którym opierał się powszechny system emerytalny, znacząco spada.

[mc4wp_form id=”84″]

Ekonomista podkreśla, że w dłuższej perspektywie drugi filar emerytalny może zniknąć. Szczególnie wtedy, kiedy wystąpią duże spadki na giełdach. Najważniejsze zmiany w OFE szykowane przez rząd, to przekazanie do ZUS 51,5 proc. wartości zgromadzonych aktywów, przede wszystkim obligacji i bonów skarbowych. Dodatkowo ograniczenie składki do 2,92 proc. wynagrodzenia brutto. Każdy obywatel co cztery lata będzie mógł zmieniać decyzję, czy pozostaje w ZUS, czy korzysta z OFE, a same OFE będą inwestować głównie w akcje z zakazem kupowania obligacji skarbowych.

– Kiedy fundusze będą bardzo mocno zaangażowane w akcje – a zgodnie z nowymi

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

przepisami może być to nawet do 90 proc. – w przypadku poważnej bessy będą bardzo mocno spadać wartości jednostek uczestnictwa. Takie zjawisko może powodować, że wtedy, gdy będzie możliwość dokonywania wyboru między OFE a systemem państwowym, nastąpi masowe przechodzenie do ZUS. To z kolei może negatywnie wpływać na wypłacalność systemu państwowego – tłumaczy członek zarządu Instytutu Sobieskiego.

Warunki demograficzne

Warunki demograficzne też nie sprzyjają systemowi emerytalnemu. Już dziś na jednego emeryta przypada trzech pracujących, a za kilkanaście lat liczba ta spadnie do dwóch.

– Gdy na jednego emeryta będą przypadać dwie osoby – niekoniecznie pracujące, to jeszcze mniej osób będzie opłacało składki. Poza tym w ZUS tak naprawdę nie mamy pieniędzy, tylko zapisy księgowe. To kolejny czynnik ograniczający wypłacalność tej instytucji – dodaje Maciej Rapkiewicz. By utrzymać ZUS, niezbędne są dotacje. W tym roku to prawie 40 mld zł.

– ZUS pożycza pieniądze, a rząd wyciąga pieniądze z Funduszu Rezerwy Demograficznej. Przyszłość rysuje się w czarnych barwach – komentuje przedstawiciel Instytutu Sobieskiego.

Źródło: Infor Biznes. Czytaj dalej...

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].